

GŁOSICIEL



PISMO GMINY ZAKLICZYN

Nr 5 i 6 (19 i 20) Rok III MAJ, CZERWIEC 1996

Cena 1 zł

Panta Rei

J. Oleksy na czele listy najbardziej nie lubianych polityków. Wg. CBOS nie ufa mu 44% Polaków, więcej niż L. Wałęsie (39%), G. Kołodce, L. Millerowi i L. Alcerowiczowi.

SdRP musi oddać pieniądze uzyskane ze sprzedaży majątku PZPR - orzekł Sąd Najwyższy.

Koreański koncern Deawoo przymierza się do kupna Huty im. Sędzimira (d. Lenina) w Nowej Hucie i... klubu piłkarskiego Legia Warszawa. Inny koreański koncern zgłosił chęć nabycia pakietu kontrolnego akcji Stoczni Gdańskiej.

40 mld dolarów trzymają Rosjanie na nielegalnych kontach zagranicznych - ogłosił dyr. A. Dementiew z MSW.

15% Polaków pobiera zasiłek dla bezrobotnych.

Rozprawę przeciw milicjantom oskarżonym w sprawie masakry w kopalni Wujek trzeba było odroczyć, gdyż jeden z oskarżonych wtoczył się na rozprawę pijany jak bela.



W ostatni weekend maja z pielgrzymką do Stolicy Apostolskiej udali się studenci akademickiego duszpasterstwa Dominikanów z Poznania, z ojcem Janem Górą - twórcą Domu św. Jacka w Jamnej, i Staszkiem Woźniakiem - sąsiadem Domu, byłym sołtysem, za którego kadencji tworzyła się Szkoła Wiary w Jamnej. Młodzież wręczyła Ojcu Świętemu kosz z darami z prośbą o przybycie na Jamną. Niezwykle wzruszony Staszek Woźniak (klęczy obok Papieża) zapraszał Jana Pawła II w imieniu wsi i zaproszenie nie zostało odrzucone! Może pojawi się na Jubileusz św. Wojciecha i chociaż z okna śmigłowca pobłogosławi naszą ziemię? Wszyscy jesteśmy jednak przeświadczeni, że będziemy gościć Go osobiście na Jamnej!



„Jamna czeka” na Placu Św. Piotra

Panta Rei

Wokół Czarnobyli płoną domy. W 10 lat po słynnym wybuchu w jednym z wciąż czynnych reaktorów nastąpił pożar i wyciek paliwa.

Bill Clinton poparł projekt ustawy zezwalającej na dzieciobójstwo w formie tzw. aborcji częściowej (metoda polega na wywołaniu porodu w 5-6 miesiącu ciąży i przebicie lub zgnieceniu czaszki rodzącego się człowieka). Prezydent USA zawetował ustawę zakazującą aborcji (poza przypadkami, gdy zagrożone jest życie matki).

Tylko co piąty Polak trzyma oszczędności w banku.

Zima zniszczyła w Polsce 30% pszczelich rodzin.

Prymas J. Glemp stwierdził przed wizytą w Rzymie, że obecny Sejm satysfakcjonujący katolików Konstytucji nie uchwali, a z reakcją trzeba poczekać do referendum.

General Motors postawi montownię opoli w Gliwicach.

Spłatę 40 mld dolarów długu rozłożyli Rosji na 25 lat państwowi wierzyciele zrzeszeni w Klubie Paryskim.

Za "krzywdzącą dla organizacji, które przejęły w dobrej wierze" majątek organizacji rozwiązanych po 13 grudnia 1981 r. uznali posłowie SLD ustawę z 1990 roku (nakazywała ona OPZZ-owi oddać majątek "Solidarności" przejęty po

13 grudnia). "Solidarność" bezskutecznie domaga się zwrotu skonfiskowanych pieniędzy "w zrewaloryzowanej wysokości". Sejm odesłał sprawę do komisji.

W Badenii-Wirtembergii trwa proces 67-letniej uzdrowicielki, znanej pod pseudonimem Uriella, oskarżonej o spowodowanie śmierci dwóch kobiet, które za jej namową nie zgłosiły się ze swymi chorobami do lekarza. Na bieglą Sąd powołał m.in. przedstawicielkę związku "Czarownice znad Renu" - Marion Salomon. "Legalna" czarownica orzekła, że oskarżona nie ma nic wspólnego z prawdziwymi czarownicami i że ją samą oraz jej pacjentki powinno się wysłać do psychiatry.

Argentyna znosi podatek akcyzowy od win i szampana.

Nowa Miss Warszawy - panna J. Kowalska - studiuje na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie.

"Francja stoi w obliczu mużłmańskiej inwazji, równie groźnej, jak inwazja niemiecka w 1914 r. i 1939 r." - oznajmiła była gwiazda filmowa Brigitte Bardot dziennikowi "Le Figaro", wzywając rząd i swych rodaków do radykalnego przeciwstawienia się napływowi

Arabów. "Wszędzie we Francji buduje się meczety, podczas gdy kościoły katolickie pustoszeją i brak jest księży" - twierdzi aktorka, dodając, że jeśli sytuacja się nie zmieni, zamierza emigrować z ojczyzny.

Maryla Rodowicz znana ze swych samochodowych pasji, była w swoim czasie jednym z pierwszych użytkowników porsche 911, coraz częściej przesiada się na jednoślady. Piosenkarka preferowała motocykle marki Harley, ale widziano ją też na skuterze.

Wbrew obiegowym sądom Brazylia nie jest ojczyzną kawy ani dostawcą najszlachetniejszych jej gatunków. Kawę uprawia się na wszystkich kontynentach w strefie równika, zaś jej "historyczną" ojczyzną jest... Etiopia! W czasach starożytnych kawa występowała w stanie dzikim i nie była uprawiana. Roślina ta stała się przedmiotem zainteresowania kupców arabskich. To im zawdzięczamy nie tylko światową karierę kawy, ale i ceremoniał picia tego napoju.

(GAL)

**Tłumaczenia
języka angielskiego,
również przysięgłe**

Przystępne ceny, krótkie terminy!

Agata Morawska

Tarnów

tel. (014) 25 00 99

ZNAD DUNAJCA

Nowe władze PSL

Gminny Zjazd PSL, który odbył się 28 kwietnia br. powołał nowego prezesa. Został nim senator **Ryszard Ochwat**, który zastąpił **Kazimierza Świerczka**. Prócz nich do Zarządu weszli: **Adam Czaplak** - wiceprezes, **Mieczysław Wypasek** - sekretarz oraz członkowie **Antoni Pasternak** i **Arkadiusz Biel**. Stronnictwo jest obecnie reprezentowane przez 30 członków. Osoby, które nie opłaciły składek zostały pozbawione członkostwa, stąd ta niska stosunkowo liczba zrzeszonych ludowców.

100 lat w służbie

106. rocznica powstania Ochotniczej Straży Pożarnej w Gwoźdźcu stała się motywem ufundowania sztandaru jednostki. 4 maja, w Święto Strażaka, na okolicznościową uroczystość w Gwoźdźcu zaproszono druhow z całej gminy. Obecny był poseł **Władysław Żabiński** i przewodniczący Rady Gminy **Kazimierz Korman**. Święto zainaugurowała ceremonia złożenia wieńca pod pomnikiem św. Floriana - patrona strażaków - w Zakliczynie, przy dźwiękach orkiestry dętej OSP Filipowice. Potem już w Gwoźdźcu po przemówieniach, podziękowaniach i programie artystycznym bawiono się hucznie na strażackiej zabawie tanecznej.

1. Roboty malarskie ścian wewnętrznych i stolarki farbami olejnymi,
2. Wymiana posadzek,
3. Wykonanie ścianki działowej.

Termin realizacji zamówienia - 30 sierpnia 1996 r.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 500 zł w kasie Urzędu Gminy w Zakliczynie do 17 czerwca br., do godz. 9⁰⁰.

Formularz zawierający specyfikację warunków zamówienia można odebrać w Urzędzie Gminy w Zakliczynie, pokój nr 4.

Rozstrzygnięcie przetargu nastąpi 17 czerwca br., o godz. 10⁰⁰, w Urzędzie Gminy w Zakliczynie.

Start w dorosłe życie

26 z 28 uczniów Liceum Zawodowego przystąpiło do tegorocznej matury, a z Liceum Ogólnokształcącego - 16 abiturientów z 18. Jak nam powiedział dyrektor **Jerzy Soska** egzamin pisemny przeszli pomyślnie wszyscy absolwenci. Język polski i do wyboru matematyka i historia to wariant pisemny, który nie okazał się zbyt trudny dla naszych abiturientów, podobnie powinno być z egzaminami ustnymi - mamy taką nadzieję.

Egzamin Dojrzałości z języka polskiego obejmował cztery tematy:

1. Nieprzemijające wartości literatury polskiej Twoimi argumentami w walce z otaczającym złem.

2. "Przykładów trzeba (...) przykładów co dzień, które by w oczy były" - H. Sienkiewicz. Biorąc pod uwagę dowolnych bohaterów literackich, wykaż, że są oni postaciami godnymi naśladowania.

3. Antygona, Ignacy Rzecki i Tomasz Judym widziani z perspektywy współczesności.

4. Analiza i interpretacja wiersza K.K. Baczyńskiego "Ten czas".

Trzeba przyznać, że tegoroczne tematy pozwalają młodzieży wykazać się subiektywną i samodzielną interpretacją

literackich postaw.

Kolejny sukces

Promocja gminy Zakliczyn jest skutecznie realizowana przez grupę szantową "Śrubadycha", o której raz po raz miło jest nam pisać, z racji kolejnych estradowych sukcesów. Na 11 Festiwalu Piosenki Żeglarskiej "Bezan'96" w Tarnowie zespół działający w Centrum Kultury w Zakliczynie zdobył pierwsze miejsce w kategorii szanty klasycznej. Jury pod przewodnictwem słynnego **Marka Siurawskiego** - prekursora piosenki żeglarskiej w Polsce - oceniło 24 zespoły, w tym również inną grupę z Zakliczyna - "Barkas". **Marcin Ziółko** - szef "Śrubadychy" przygotowuje najmłodszych wykonawców do debiutanckiego występu, dzieci będzie można usłyszeć niebawem na imprezach organizowanych przez Centrum Kultury. Ogłaszamy mini konkurs na nazwę zespołu. Czekają nagrody! Propozycje przyjmujemy w siedzibie redakcji.

Watro zobaczyć

Gminna Biblioteka Publiczna w Zakliczynie od 15 maja do 15 czerwca 1996 roku eksponuje obcojęzyczną kolekcję książek dla dzieci i młodzieży.

Książki zostały wypożyczone, dzięki Wojewódzkiej Bibliotece w Tarnowie, z Biblioteki w Oświęcimiu.

Zachęcamy do zwiedzania wystawy od poniedziałku do piątku w godzinach 10⁰⁰ - 15⁰⁰.

(GP)

Ryba brała!

2 czerwca br. zakliczyńskie koło Polskiego Związku Wędkarskiego zorganizowało młodzieżowe zawody spławikowe z okazji Dnia Dziecka. Impreza odbyła się przy słonecznej, wręcz upalnej pogodzie, w Lusławicach, na Dunajcu.

W zawodach uczestniczyło 30 zawodników w wieku od 10 do 17 lat.

A oto najlepsza dziesiątka:

1. Łukasz Zajac, Nowy Sącz - 150 pkt,
2. Maciej Olechowski, Słona - 140 pkt,
3. Bartłomiej Olechowski, Słona - 100 pkt,
4. Jacek Nosek, Wesółów - 90 pkt,
5. Marek Piechnik, Wesółów - 56 pkt,
6. Grzegorz Budzyn, Zakliczyn - 54 pkt,
7. Piotr Sacha, Zakliczyn - 27 pkt,
8. Mariusz Malik, Wesółów - 16,5 pkt,
9. Tomasz Stejmach, Zakliczyn - 16 pkt



Uroczystość w Gwoźdźcu poprzedziła ceremonia złożenia wieńca pod pomnikiem św. Floriana Fot. Stanisław Kusiak

Przetarg

Zespół Opieki Zdrowotnej w Brzesku ogłasza przetarg nieograniczony na remont budynku Ośrodka Zdrowia w Paleśnicy.

Zakres robót:

10. Krzysztof Franczyk, Wesolów - 16 pkt.

Nagrody i dyplomy ufundowane przez koło wręczyli zawodnikom sędzia główny Janusz Ogonek - komendant Straży Rybackiej i prezes koła Aleksander Puławski. Nie zabrakło również słodczy i gorącej kielbaski na uroczystym ognisku.

ODR informuje

ODR przyjmuje zamówienia na wapno nawozowe tlenkowe i magnezowe. Po przedłożeniu faktury Urząd Gminy wypłaca dotację - 7 złotych do każdej tony wapna tlenkowego, i 4 złote do jednej tony wapna magnezowego.

Przewidywana jest znacznawyżka cen wapna (od lipca br.) i dlatego warto jak najszybciej złożyć zamówienie.

Cena wapna tlenkowego: 21 zł za tonę, za magnezowe trzeba zapłacić 10,5 zł za tonę. Bezpośrednio do gospodarstw kierowane będą transporty z ilością co najmniej 12 ton.

Szczegółowych informacji udziela pani inż. Matylda Nowak, Urząd Gminy, III piętro, tel. 53 115 i 53 461.

Zostawcie je w spokoju!

Od wielu lat panuje u nas moda na wywieszanie ogłoszeń, plakatów na drzewach. Proponujemy wszystkim sołectwom wykonanie odpowiednich tablic i ustawienie ich w najbardziej uczęszczanych miejscach. Koszt nie taki wielki, a pożytek znaczny. Drzewa to organizmy żywe i najpiękniej prezentują się bez "ozdób". Będziemy imiennie prezentować na naszych łamach właścicieli plakatów. Może przejrzą na oczy. Ostatnio brylują agencja "Catris" z Czchowa, pensjonat "Biała Róża" w Roztoce i restauracja "Jagiellonka". Jak się patrzy na taką reklamę, to zachęta wcale nie zachęca.(mn)

Piosenka na 3 Maja

Już po raz czwarty zjechali się wykonawcy z okolicznych miejscowości, by wystąpić w konkursie piosenki szkolnej. Frekwencja zarówno na estradzie, jak i na widowni dopisała. Jury pod przewodnictwem pana Eugeniusza Malika - instruktora społecznego ogniska muzycznego w Zakliczynie miało niełatwe zadanie. Poziom konkursu był naprawdę dobry. Imprezę rozpoczął koncert zespołu szantowego "Śrubadycha", a zakończył występ zespołu instrumentalnego

wspomnianego ogniska, kierowanego przez pana Eugeniusza.

Jury postanowiło wyróżnić pięciu wykonawców za wysoki poziom prezentacji. Dyplomy i nagrody rzeczowe ufundowane przez Gminną Spółdzielnię "Samopomoc Chłopska", firmę "Futuro" i Centrum Kultury w Zakliczynie otrzymali: **Zespół Wokalno-Instrumentalny "Tropik" z SP Filipowice**, kierowany przez Adama Pyrka, **Grupa Wokalna z Siemichowa**, opiekun - ks. Bogusław Skotarek, **Zespół "Ballada" z SP Domosławice**, instr. K. Goryca, **Zespół Wokalny SP Paleśnica**, opiekun S. Martyka i **Ewa Zandman z Ciężkowic**, opiekunka - Grażyna Zandman. Nagrody dla instruktorów otrzymali **Adam Pyrek** i **ks. Skotarek**. Pozostałym uczestnikom wręczono dyplomy za udział i upominki.

Za rok jubileuszowy - V Konkurs Piosenki Szkolnej.



Ksiądz Skotarek i jego grupa wokalna z Siemichowa.

Fot. Stanisław Kusiak

Sukces Ani

Ania Wypasek - uczennica III Liceum Ogólnokształcącego w Tarnowie, a na codzień mieszkanka Faściszowej, zajęła drugie miejsce w konkursie literackim: "Człowiek - jego potęga i słabość w twórczości poetyckiej W. Szymborskiej, Zb. Herberta i J. Twardowskiego". Esej poświęcony wierszom ks. Jana Twardowskiego zyskał uznanie jury pod przewodnictwem Waldemara Smaszcza. Konkurs zorganizowała Wojewódzka Biblioteka Publiczna. W numerze znajdziecie obszernie fragmenty wspomnianego eseju. Ani gratulujemy i przyłączamy się do dedykacji i widniejącej na okolicznościowym dyplomie: "Życzymy,

aby Twoja przyjaźń z literaturą trwała przez całe życie i pomagała Ci piękniej i mądrzej spoglądać na świat i ludzi".

Za zasługi

Wieloletni pracownik i kierownik Biblioteki Publicznej pani Grażyna Pyrek otrzymała niedawno medal dla "Zasłużonego Działacza Kultury" przyznany przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną. Gratulujemy i życzymy - również z okazji Dnia Bibliotekarza - wielu sukcesów w "pracy u podstaw".

By nie zapomnieć o korzeniach

Drukowane przez nas fragmenty "Brzozowej i okolic Zakliczyna" pochodzą z wydawnictwa Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego z Wrocławia. Centrum Kultury zakupiło 500 egzemplarzy książki dla rozpowszechniania w naszym regionie.

Ta znakomita kopalnia wiedzy o obyczajach wiejskich w XIX wieku to świetna lektura. Zachęcamy polonistów i historyków do korzystania z książki na lekcjach. Centrum Kultury czyni starania o wydanie kolejnych części rękopisu, m.in. o wierzeniach, życiu prywatnym i publicznym. Może znajdą się chętni do współfinansowania nowego wydania? przecież nasze

korzenie.

Uniwersytet w Jamnej

Z udziałem najwyższych władz Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu podpisana została ostateczna umowa, w obecności notariusza, o przejęciu przez UAM Bacówki w Jamnej. Wkrótce rozpoczną się prace adaptacyjne i remontowe obiektu. Bacówka będzie służyć studentom, również zagranicznym, nie będzie prowadzić działalności komercyjnej. Pokoje będą udostępniane turystom w miarę wolnych miejsc. Mieszkańcy naszej gminy otrzymali preferencje przy staraniu się o podjęcie studiów w tej uczelni. Rektor Uniwersytetu obiecał podjęcie działań promocyjnych gminy i współpracę ze środowiskiem.

Wybory w tarnowskim PSL

11 maja 1996 roku w Zespole Szkół Mechanizacji Rolnictwa w Zbylitowskiej Górze k/Tarnowa obradowali delegaci na IV Wojewódzkim Zjeździe PSL.

Ogółem 158 delegatów reprezentowało 4 i pół tysiąca członków PSL z województwa tarnowskiego. Zjazd zdominowały emocje dotyczące wyboru zarówno prezesa ZW PSL i 7 delegatów na Kongres PSL, jak i 51 członków Zarządu Wojewódzkiego, oraz dyskusje nad koncepcją i kierunkami działania PSL na następne 4 lata.

W tarnowskim Zjeździe uczestniczyli m.in. wiceprezes PSL **Franciszek Stefaniuk** i wiceprzewodniczący Klubu Parlamentarnego PSL **Janusz Piechockiński**.

Przed udzieleniem absolutorium ustępującemu Zarządowi Wojewódzkiemu PSL referat sprawozdawczo-programowy wygłosił prezes ZW PSL w Tarnowie **Ryszard Ochwat**. Dokonał w nim oceny 4-letniej działalności tarnowskiego PSL-u na tle sytuacji polityczno-gospodarczej kraju, podkreślając rolę jaką ludowcy odegrali w demokratycznych przemianach.

Krytycznie ocenił przebieg transformacji polskiej gospodarki w latach 1989-1993, a w tym m.in. politykę **Balcerowicza** i sposób w jaki prywatyzowano szczególnie dochodowe składniki polskiego majątku państwowego.

Mówił także o istotnych różnicach jakie są w koalicji

parlamentarno-rządowej, zwłaszcza w sprawie utworzenia powiatu lub województwa samorządowego. Podkreślił sukcesy i osiągnięcia tarnowskiego PSL, w tym wzrost liczby członków PSL, dobrą pracę radnych parlamentarzystów i wojewody wywodzących się ze stronnictwa.

Na koniec krytycznie wyraził się o próbach podziałów w PSL, podkreślając potrzebę jedności wobec trudnych wyzwań jakie stawia przed tarnowskimi ludowcami niedaleka przyszłość.

W tajnym głosowaniu delegaci jednogłośnie udzielili ustępującemu ZW PSL absolutorium.

Po wystąpieniu prezesa Ochwat doszło do ożywionej dyskusji podczas której padały mocne słowa o dotychczasowej polityce rolnej rządu, stowarzyszeniu z Unią Europejską, efektach rządów "solidarnościowych", czy też o przyszłej działalności PSL na tarnowskiej wsi.

W dyskusji pojawił się także temat nowoczesnej partii ludowej, silnej i aktywnie działającej, która będzie mogła pomóc mieszkańcom wsi w rozwiązywaniu ich żywotnych problemów, to jak mówili delegaci - w nowej rzeczywistości priorytetowe zapotrzebowanie wsi polskiej.

W zjazdowej uchwale tarnowscy delegaci przyjęli zarys programu, który niebawem (w całości) będzie wypracowany. Pozwoli to efektywnie ukierunkować funkcjonowanie partii na najbliższe 10 lat.

Głos w dyskusji zabrał także wojewoda tarnowski **Wiesław Woda**, który przedstawił efekty swojej 2-letniej pracy oraz zapowiedział ukończenie w 1997 roku budowy obwodnicy Tarnowa i rozpoczęcie budowy obwodnicy Brzeska, natomiast w 1998 roku budowę autostrady.

W tajnym głosowaniu - w wyborach prezesa - 95 delegatów powierzyło tę funkcję ponownie Ryszardowi Ochwatowi, zaś 56 delegatów było za Władysławem Żabińskim. Jest to wynikiem pewnego podziału jaki istnieje w tarnowskim PSL-u, o którym szerzej napiszemy w innym numerze "Głosiciela".

Należy zauważyć, iż IV Wojewódzki Zjazd PSL w Tarnowie był istotnym wydarzeniem politycznym i historycznym w skali regionu.

Był bowiem zjazdem w czasie którego tarnowscy ludowcy próbowali znaleźć miejsce dla PSL w nowej rzeczywistości, dokonali także pewnego wyboru personalno - politycznego, istotnego jeżeli chodzi o działalność tarnowskiego PSL w najbliższym 4-letnim okresie. Był pierwszym zjazdem wojewódzkim inaugurującym kampanię przed kongresem PSL w Warszawie, a zarazem otwierał drugie 100-lecie istnienia polskiego ruchu ludowego.

Czas pokaże czy tarnowskie PSL wybrało właściwą drogę...

W niedługim czasie czytelnicy "Głosiciela" będą mogli przeczytać wywiady z głównymi postaciami tego politycznego wydarzenia.

(GAL)

Służba zdrowia na garnuszkach gminy

Przejęcie służby zdrowia, udzielenie absolutorium Zarządowi Gminy i powstanie nowego klubu: Klubu Radnych - Członków i Sympatyków PSL to najważniejsze tematy ostatniej sesji Rady Gminy.

W obradach uczestniczyli senator Ryszard Ochwat i lekarz

wojewódzki Marcin Kuta, którzy zasiedli wraz z radnymi i sołtysami za nowymi stołami, na estetycznych fotelikach w sali obrad Urzędu Gminy.

W czerwcu planowaną sesję zapewne zdominują tematy "zdrowia" i promocji gminy. Obie

kwestie są niezwykle ważne dla naszego środowiska. (Tę drugą może wreszcie potraktuje się u nas rzetelnie i konkretnie). Po wakacjach na tapecie - oświata. O warunkach przejęcia służby zdrowia wstępnie informowaliśmy. O szczegółach już wkrótce.

STRAŻACY SOLIDARNI

Nie było chętnych do piastowania stanowiska prezesa OSP. Na Zjeździe Gminnym OSP w Zakliczynie zrezygnował z działalności dotychczasowy prezes **Bolesław Ogonek**, który od 20 lat zajmował się strażackimi problemami. Po wielkich oporach zgodził się kandydować **Kazimierz Sulek**. Z braku konkurencji bez sprzeciwów został wybrany głową strażackiej braci. Pomagać mu będą wiceprezisi **Antoni Migdał** i **Józef Teper**. **Adolf Wagner** został sekretarzem, a **Czesław Soska** ponownie skarbnikiem. Faworyt druhów na stanowisko prezesa - **Tadeusz Trytek** z Zakliczyna - zgodził się jedynie piastować funkcję komendanta ds. młodzieżowych. Gminnym komendantem został natomiast **Stanisław Nadolnik** z Gwoźdźca.

Do Zarządu Wojewódzkiego został wyznaczony **Tadeusz Trytek**. Zjazd obradował w Urzędzie Gminy z udziałem komendanta WSP **Władysława Janika**, członka Zarządu Głównego OSP RP **Kazimierza Sadego** i **Henryka Szota** - z ZW OSP Tarnów. Spotkanie zdominowały sprawy usprzętowania i dofinansowania lokalnych straży pożarnych. Przed OSP stoją nowe zadania nie tylko pomocy w razie pożaru, ale uczestnictwa w ratownictwie drogowym, w likwidowaniu klęsk żywiołowych. Mówiono o elastyczności i wszechstronności dzisiejszej służby. W

zeszłym roku nasi strażacy wyjeżdżali do 93 pożarów. Ale warto również wspomnieć o kulturotwórczej roli OSP. W Filipowicach działa i rozwija się orkiestra strażacka, która jest oczkiem w głowie nie tylko tamtejszej jednostki. Strażacy wspierają się finansowo organizując potańcówki. Swoją sprawność sprawdzają na zawodach pożarniczych. A propos: najbliższe są zaplanowane na Dni Zakliczyna - 28 lipca br.

Oczywiście brakuje mundurów, również tych polowych, samochody nie pierwszej młodości, choć kilka beczkowsów po przeróbkach poprawiło stan posiadania. Powstają remizy, jak ta w Zakliczynie, choć

wszystko wskazuje na to, że będziemy musieli jeszcze kilka miesięcy poczekać na jej oddanie. Słowem wielkie^a entuzjazmu i hurra optymizmu po Zjeździe nie było, ale służba, to służba, nie czas na grymaszenia. Naszej propozycji założenia jednej, prężnej jednostki w Zakliczynie, gdzie skupi się większość środków nie omawiano zupełnie, wręcz, choć nie było to naszym zamiarem, posadzono nas o zamach na wiejskie straże. Szkoda, to miał być tylko przyczynek do dyskusji. Ta spójność interesów i solidarność, trzeba przyznać, zaimponowała nam jednak. Życzymy naszym strażakom pomyślności i jak najmniej akcji. (mn)



Sprawozdanie czyta ustępujący prezes **Bogusław Ogonek**. Na pierwszym planie **Kazimierz Sulek** - nowy prezes OSP.

Fot. Marek Niemiec

NA PRZEMIAŁ

Wojewódzkie Biblioteki Publiczne sporządziły spis literatury społeczno-politycznej i ekonomicznej uznanej za przestarzałą lub nieprzydatną. Spis ten zawiera 39.079 pozycji, które nie są czytane i od lat zalegają tylko na półkach bibliotek.

Na tej podstawie - nieco mniejszy - ale zrobiony bardziej fachowo spis, przygotowało Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich wraz z Instytutem Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej w Warszawie. Opracowany 14 zeszyt tego spisu zawiera 5.617 pozycji literatury społeczno-politycznej i ekonomicznej, z których, zdaniem fachowców, księgozbiory bibliotek powinny być oczyszczone.

Oprócz publikacji czołowych ideologów jak Bierut, Gierek, Gomułka, Breżniew czy Chruszczow, na czele autorów, których "dzieła" powinny zniknąć z półek bibliotek, znalazły się prace obecnego ministra edukacji Jerzego Józefa Wiatra. Wśród 20 pozycji wymienionych w spisie, których autorem jest obecny minister, a jeszcze w 1981 roku dyrektor Instytutu Podstawowych Problemów Marksizmu Leninizmu KC PZPR i członek "Komisji KC PZPR dla wyjaśnienia okoliczności faktów i

przyczyn konfliktów społecznych w dziejach PRL", znajdują się pozycje takie jak "Ideologia i wychowanie" (KIW 1965), "Kapitalizm - zmierzch formacji" (Iskry 1976) i "Polska - nowy naród" (WP 1971).

Również niezłą lokatę, bo 18 pozycji do kasacji, doliczono się w dorobku Wojciecha Gielżyńskiego m.in. autora wydanej przez Iskry (1968) książki "Demokracja socjalistyczna".

Tuż za ministrem i redaktorem Gielżyńskim, z 17 pozycjami wytypowanymi na przemiał, plasuje się Grzegorz Jaszuński, zasłużony dziennikarz PRL, wieloletni korespondent zagraniczny "Trybuny Ludu", a obecnie tylko mąż senator Zofii Kuratowskiej. A za nim po 13 pozycji do kasacji zaproponowano z dorobku Stanisława Markiewicza - w latach 60-tych czołowego publicysty do walki z Kościołem, Mieczysława Rakowskiego, Longina Pastusiaka - badacza problemów kapitalizmu czy Olgierda Budrewicza.

W oczach komisji nie znalazł również aprobaty dorobek Mieczysława Michalika, profesora filozofii. Ukończył Wojskową Akademię Polityczną w 1955r. - pracował na Uniwersytecie

Warszawskim, Wyższej Szkole Nauk Społecznych przy KC PZPR i w Instytucie Filozofii w Związku Radzieckim. Wśród książek wytypowanych do usunięcia znalazło się 12 pozycji tego autora, a wśród nich "Moralność socjalistyczna" (KIW 1969 i drugie wydanie w 1971 r.), a także "Socjalistyczny sposób życia" (MON 1977 r.).

Ponadto do przemiału zakwalifikowano: 13 książek Stanisława Albinowskiego - dziennikarza "Trybuny Ludu", 10 pozycji - zasłużonego nauczyciela PRL Henryka Jankowskiego, 10 - Edmunda Osmańczyka, 9 (na 10 napisanych) - Artura Bodnara, kształconego w Leningradzie profesora politologii, eksperta RWPG i pracownika KC PZPR, 8 - Jerzego Ambroziewicza, członka KW PZPR, który w latach 1973-1980 "trząsł" polską telewizją.

Również dorobek Eugeniusza Szyra, Krzysztofa T. Toeplitza, Włodzimierza Sokorskiego, Janusza Beksiaka (m.in. "Równowaga gospodarcza w socjalizmie") zostały uznane przez fachowców za przestarzałe lub nieprzydatne w bibliotekach.

(GAL)

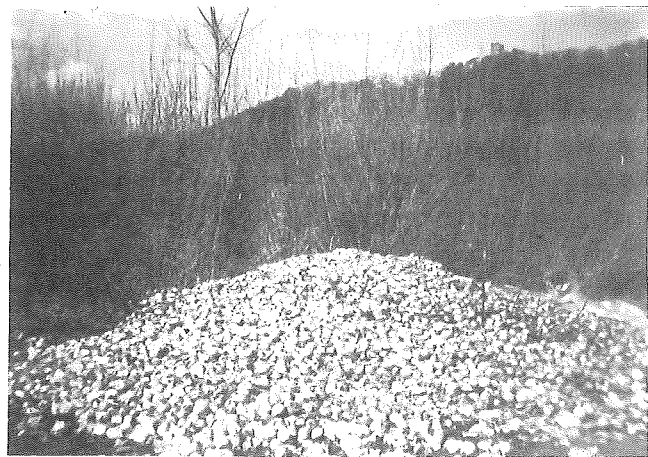
Całkiem darmo!

Jeśli chcesz drogi Czytelniku, zaopatrzyć się w dowolny towar za bezcen, udaj się na brzeg Dunajca w okolicy Wesołowa, gdzie znajdziesz

atrakcyjne produkty, z których jakości będziesz zadowolony, a otrzymasz je za darmo. Ta dorodna cebula i opony jeszcze nie znalazły nabywcę, więc

radzimy się pospieszyć. Czyżby konkurencja dla jarmarku? No pewnie, świeże powietrze, woda i nie trzeba sprzątać. Gdyby jednak chętny się znalazł, prosimy właściciela o zabranie towaru i nie uszczęśliwianie nas więcej

Fot. Marek Niemiec



JAKA OŚWIATA ?

Dyskusje o polskiej oświacie i jej unowocześnieniu ponawiane są co rusz, wielu mówi, że coś jest nie tak. Ale jak ma być? Na to pytanie wciąż nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Od pięciu lat niemal nic w oświacie nie drgnęło. Ci, co odpowiadają za całokształt reformy, zmieniają się dość często, czasami zdążają tylko przekreślić dorobek poprzedników, powołać nowy zespół doradczy i... już czas na nowego ministra. Skoro więc z reformą oświaty nie może sobie poradzić "góra", to może ruszy z nią "dół"?

Już w samym środowisku nauczycielskim - z reguły konserwatywnym i mało skłonny do reform - widać symptomy zaniepokojenia obecną sytuacją: słychać głosy nawołujące do zmian. Zmian chcą również samorządy, które od stycznia bieżącego roku są pracodawcami nauczycieli wszystkich "podstawówek".

Reformy winny być szansą dla całej gminnej oświaty, rodziców, uczniów i nauczycieli.

W większości szkół proces demokratyzacji jest już widoczny. Rodzice współdecydują w wielu ważnych szkolnych sprawach. Są partnerami dla nauczycieli chociażby w dziedzinie wychowania. Zakusy ministerstwa na ograniczenie tejże roli rodziców zdają się być krokiem wstecz w demokratyzacji życia szkolnego. Swoisty paradoks: z jednej strony zmusza się rodziców do ponoszenia coraz większych nakładów na kształcenie dzieci, a z drugiej chce się im odebrać naturalne prawo do wychowania. Sądzę, że takie postępowanie nie sprzyja reformie. Zmiany w samej szkole są widoczne i zauważalne przez osoby, którym sprawy oświaty są bliskie. Jednak przeszkody natury organizacyjnej są dla pojedynczych szkół nie do przeskoczenia. Niżej podpisany, jak i

inni dyrektorzy szkół od kilku lat zachęcamy Radę Gminy do podjęcia szerokiej dyskusji nad przyszłością i wizją gminnej oświaty. Jak dotąd bezskutecznie. Mam ciągle nadzieję, że rada zajmie się wreszcie zmianami organizacyjnymi oświaty, zważywszy na skromny budżet i malejący nabór dzieci w szkołach podstawowych.

Chciałbym zasygnalizować kilka spraw, które wymagają określonego sposobu działania. Najważniejszą kwestią jest oświatowe budownictwo.

Trzeba przyznać, że w ostatnim okresie zrobiono w tej dziedzinie bardzo dużo, odrabiając tym samym zaległości z czasów, kiedy oświata miała być priorytetem państwa i rządzącej partii. Powstał plan inwestycji oświatowych opracowanych przez Radę Gminy. Jego realizacja - przy pewnej dezaktualizacji związanej z niżem demograficznym - nie była dla mnie jednak do końca jasna.

Inną sprawą, którą należałoby się zająć, to sieć szkół na terenie gminy. Powiązanie jej ze sprawą pierwszą wydaje się być z logicznego punktu widzenia oczywiste. Praktyka wskazuje na coś innego. Być może, nie powtórzy się smutny przykład szkoły w Rudzie Kameralnej, która dysponuje względnie nowym budynkiem, ale nie ma w niej tego, co stanowi o istocie szkoły - dzieci.

Gminna oświata musi uwzględniać mechanizmy prorynkowe, w innym przypadku cierpieć będą wszyscy. Być może przyjdą czasy, że w każdej wsi będzie szkoła, która niewątpliwie pełni wiele potrzebnych, różnorodnych funkcji w środowisku, ale obecnie takiej możliwości nie ma. I trzeba sobie jasno powiedzieć. Jeśli chcemy właściwego funkcjonowania oświaty, to decyzje jej dotyczące nie mogą mieć kontekstu politycznego, o jej kształcie nie mogą decydować sympatie czy antypatie -

muszą być po prostu racjonalne, na miarę obecnych warunków ekonomicznych.

Uregulowania wymaga podział pieniędzy na poszczególne placówki. Trzeba dążyć, do wytworzenia mechanizmu podziału środków, który uwzględniałby całokształt pracy szkoły, wbrew obowiązującej zasadzie "wszystkim po równo".

Uregulowania wymaga również status dyrektora szkoły wobec organów samorządowych. Funkcjonujące do tej pory Kolegium Dyrektorów nie spełniło oczekiwań ani samorządu, ani samych dyrektorów. Być może określenie wzajemnych relacji i kompetencji oraz respektowanie przyjętych ustaleń, ułatwi kontakt organów samorządowych ze szkołami. Współpraca jest konieczna, aby uniknąć nieporozumień. Szkoły potrzebują sprawnych samorządów, a samorządy powinny widzieć w szkołach sojuszników, a nie tylko konsumentów ok. 1/3 budżetu gminy.

Wszystkie poruszone przeze mnie tematy wymagają pilnego omówienia.

Oświata już pięć lat jest samorządowa, a jej sprawom poświęcono mniej czasu niż zwirowi w Filipowicach. Chciałbym również, by ten tekst stał się przyczynkiem do dyskusji. Być może przyniesie ona wiele ciekawych rozwiązań i ukaże nowe tematy i ich wizję, bo oświata jest przecież żywym organizmem. Oczekuję uwag również od osób nie związanych bezpośrednio ze szkolnictwem. Dyskusja na łamach Głosiciela może zapoczątkować nowe wartości w kształcie oświaty, a opinia nasza, jak i innych środowisk, powinna zmusić decydentów na najwyższych szczeblach do zajęcia się reformą programową szkolnictwa.

Sylwester Gostek

Dyrektor SP Paleńnica

ZUS informuje

Zakład Ubezpieczeń Społecznych - Departament Emerytur i Rent w Warszawie poinformował, iż Prezes Głównego Urzędu Statystycznego w obwieszczeniu z dnia 13 maja 1996 roku ogłosił, że przeciętne wynagrodzenie miesięczne w I kwartale 1996 roku wyniosło 8.429.000 zł (starych).

W związku z powyższym zmieniają się kwoty dopuszczalnego dochodu do celów zmniejszenia lub zwiększenia emerytury czy renty. Od dnia 1 czerwca 1996 roku kwoty dochodu równe 60% i 120% kwoty przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego wynoszą odpowiednio 5.058.000 zł (starych) i 10.115.000 zł (starych).

Ulega również zmianie wysokość zasiłku pogrzebowego.

Od dnia 1 czerwca 1996 roku kwota zasiłku wynosi 16.858.000 zł (starych).

Sami o sobie

Niedawno minęła 61 rocznica śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego (12 maja 1996 r.).

Tylko ludzie pozbawieni wykraczającej poza podziały historycznej wyobraźni, mogą kwestionować wielkość, rangę, szczególnie - historyczny wymiar tej postaci. Nie wspominając o legendzie, która jest nie do zniszczenia.

Ze spuścizny Marszałka Piłsudskiego chyba najbardziej aktualne pozostaje wskazanie,

abyśmy zawsze sami decydowali o sobie i liczyli przede wszystkim na siebie samych.

Jak bardzo jest to aktualne - mimo wszelkich różnic między tamtymi a dzisiejszymi czasami.

Superpociąg

Rząd niemiecki zatwierdził plany budowy pierwszej linii super-szybkiej kolei pomiędzy Ham-burgiem a Berlinem. Skład poruszać się będzie na "poduszce" pola magnetycznego, nie dotykając szyn, co pozwoli mu osiągać szybkość do 400 km/godzinę. Oznacza to skrócenie podróży pomiędzy miastami do godziny. Realizacja tego projektu ma kosztować 6 miliardów dolarów, jednak zdaniem rządu inwestycja ta przyczyni się do ożywienia niemieckiej gospodarki.

Dramatyczne urodziny w Hamburgu

Pewna 30-letnia Polka obchodziła hucznie swe urodziny w Hamburgu. Działo się to w sławnej dzielnicy rozpusty St. Pauli. Rankiem następnego dnia - cała zapłakana - oświadczyła policji, że w czasie uroczystości została wielokrotnie zgwałcona przez zaproszonych rodaków. 13 uczestników libacji aresztowano.

Nieuczciwi klienci

Bankowi oszuści mają się dobrze i ich liczba od kilku lat utrzymuje się na stałym poziomie,

choć wysokim poziomie. Potwierdzają to dane np. z terenu województwa warszawskiego, kiedy to w 1995 roku prokuratury skierowały do sądów 219 aktów oskarżenia przeciwko przestępcom działającym na szkodę banków.

W sprawach tych oskarżono 237 osób. 220 osób to kilenci banków, a 17 - pracownicy.

Najczęstszym przestępstwem było wyłudzenie kredytów (174 sprawy). Bankowi oszuści posługiwali się przy tym albo fałszywymi dokumentami, albo czekami bez pokrycia.

Oskarżonym pracownikom banków zarzucono karalną niegospodarność.

Do najpoważniejszych spraw tego typu w Polsce należy zaliczyć postępowanie w sprawie nieprawidłowego przebiegu prywatyzacji Banku Śląskiego i niegospodarności w Warszawskim Banku Zachodnim S.A.

Udzielone oszustom kredyty przyniosły bankom straty 108 mld (starych) złotych, 15 tys. dolarów USA i 2,5 mln franków francuskich (bez odsetek).

W województwie tarnowskim w minionych latach występowały podobne sytuacje, o których informowała lokalna prasa.

Ponieważ wszystko wskazuje na to, że oszuści, często przy pomocy pracowników banków, będą nadal wyłudzać kredyty, prokuratury zaczęły tworzyć wyspecjalizowane grupy, które będą się zajmowały walką z "naciąganiem" banków.

GAL

REGULAMIN FESTIWALU "MATER DOLOROSA '96"

*Bazylika Matki Boskiej Bolesnej
w Limanowej*

22.06.1996

1. W festiwalu brać udział mogą soliści, oraz zespoły.
2. Zespół nie może przekraczać 8 osób.
3. Każdy uczestnik (solista lub zespół) wykonuje 3 utwory w tym jeden o tematyce maryjnej.
4. Niedopuszczalne jest korzystanie z podkładu z kaset magnetofonowych.
5. Przyjazd uczestników odbywa się na koszt własny.
6. Organizatorzy zapewniają nagłośnienie (6 mikrofonów), możliwość podłączenia np. gitar elektrycznych itp. oraz syntezator YAMAHA PSR-400.
7. W dniu festiwalu przed rozpoczęciem części konkursowej (czyli przed godz. 14⁰⁰) istnieje możliwość przeprowadzenia prób akustycznych.
8. Mile widziane są własne kompozycje!!!
9. Wszystkim uczestnikom organizatorzy zapewniają ciepły posiłek.
10. Do dnia 20.06.1996 należy na niżej podany adres przysłać zgłoszenie zawierające:
 - imię i nazwisko solisty lub wszystkich członków zespołu, nazwę zespołu,
 - krótką historię zespołu (jak długo istnieje, gdzie działa, kim są członkowie, kto jest opiekunem itp.)
 - po 1 egz. tekstów wykonywanych piosenek wraz z nazwiskami autorów tekstu i muzyki.

Adres na jaki należy przesłać zgłoszenie:

Ks. MAREK KLUZ
ul. Jana Pawła II 1
34-600 Limanowa
tel.: (0-18) 37-20-04
z dopiskiem "festiwal"

Czekamy na WAS z wielką radością!!!

„Przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę”

Jan Paweł II

W Tarnowie 24 maja 1996 roku z inicjatywy Komisji d.s. Rodziny Rady Miejskiej w Tarnowie oraz Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Tarnowskiej, przy współudziale Chóru Katedralnego Pueri Cantores Tarnoviensis oraz Radia "Dobra Nowina" odbyło się dla mieszkańców naszego województwa seminarium poświęcone rodzinie.

Tematem seminarium było hasło - **"Rodzina droga i szansą dla Polski"**.

Otwarcia Seminarium dokonał Prezydent Miasta Tarnowa mgr inż. Roman Ciepiela, reprezentujący władze miasta

Tarnowa.

Następnie w tarnowskiej Sali Lustrzanej głos zabierali zaproszeni goście.

Wykład na temat - "Macierzyństwo wartością i celem życia kobiety" wygłosiła dr hab. Dorota Kornas-Biela z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego o polityce władz Rzeczypospolitej Polskiej w odniesieniu do rodziny mówił poseł na Sejm RP Stanisław Kowalik pełniący funkcję przewodniczącego Parlamentarnego Zespołu d.s. Rodziny.

Natomiast kierunki działań tarnowskiego samorządu na rzecz rodziny

przedstawił przewodniczący Komisji d.s. Rodziny Rady Miejskiej w Tarnowie mgr inż. Tadeusz Sabik.

Z kolei mgr Maria Hajduk - Wojewódzki Koordynator Programu "Promocja zdrowia fizycznego, psychicznego, duchowego i społecznego" wg. programu prof. dr hab. Krystyny Ostrowskiej - przedstawiła wizję wychowania prorodzinnego w szkołach.

W przerwach seminarium odbyła się część artystyczna w wykonaniu młodzieży IV Liceum Ogólnokształcącego z Tarnowa oraz koncert Chóru Katedralnego Pueri Cantores Tarnoviensis.

(GAL)

GABINET LEKARSKI **LASEROTERAPIA**

JACEK ŚCIBOROWICZ

lekarz chorób wewnętrznych

32-840 Zakliczyn, ul. Malczewskiego 40
tel/fax (0-192) 53-602; tel. (0-192) 53-483, 53-262

W GABINECIE WYKONUJE SIĘ:

- * BADANIE EKG z komputerową analizą wydruku
- * OZNACZANIE POZIOMU CUKRU WE KRWI
- * ZABIEGI LASEROTERAPII WYSOKIEJ KLASY BIOSTYMULACYJNYM LASEREM TERAPEUTYCZNO-ZABIEGOWYM

ZAKRES TERAPEUTYCZNY LASERA:

1. Leczenie schorzeń narządu ruchu takich jak:
 - * zmiany zwyrodnieniowo-zniekształcające stawów np. kolanowego, biodrowego, kręgosłupa
 - * lumbagia
 - * neuralgie np. neuralgia międzyżebrowa, ischialgia, neuralgia nerwu trójdzielnego
 - * zespół bolesnego karku
 - * rehabilitacja po złamaniu kończyn
 - * uszkodzenia ścięgien, krwiaki itp.
2. Bezbolesne i nieoperacyjne leczenie przerostu gruczołu krokowego
3. Leczenie chorób skóry np. owrzodzenia, trądzik, opryszczka, afty, egzema, stymulacja wzrostu włosów w łysieniu
4. Zabiegi kosmetyczne: leczenie zmarszczek, cellulitis, bliznowców
5. Leczenie ostrego i przewlekłego zapalenia zatok obocznych nosa.

Gabinet czynny:
poniedziałek 17⁰⁰-20⁰⁰
czwartek 17⁰⁰-20⁰⁰
sobota 9⁰⁰-16⁰⁰

Wizyty domowe po wcześniejszym uzgodnieniu terminu

CZŁOWIEK, JEGO POTĘGA I SŁABOŚĆ

w poezji ks. Jana Twardowskiego

Jednym z autorów, który w poezji widzi drogę szukania człowieczeństwa, który pisze o uczuciach najprostszych, bardzo osobistych, który przez prostotę swych wypowiedzi pragnie wglębić się w naturę i duszę ludzką jest ksiądz Jan Twardowski, nazywany często "doktorem świętej ornitologii", "pierwszym poetą wśród księży", "poetą wiary, nadziei i miłości".

Prawda, prostota zawarta w jego utworach, demaskuje nas, naszą małość i słabość, a mimo to nie ujmuje niczego z naszej ludzkiej godności. Pióro ks. Twardowskiego wzrusza, porusza najbardziej tkliwe struny duszy ludzkiej, prowokuje do zastanowienia się nad samym sobą, do spojrzenia na to, co robimy i jak robimy. Jego utwory pomagają przetrwać próby życia, a "skrzydlate słowa" rozświetlają nam szarą rzeczywistość i zapadają głęboko w czytelnicza wrażliwość.

Człowiek z wierszy Twardowskiego jest grzesznikiem - błądzącym, pytającym, czasem wątpiącym, lecz przede wszystkim szukającym świętości. Poeta w swej ogromnej miłości do ludzi, otwarty na świat nieogarniony, pochyła się nad grzesznym człowiekiem - kłęczącym w konfesjonale, idącym ulicą, pukającym do drzwi. Na nasze postępowanie patrzy z perspektywy księdza, z "księżowskiego punktu widzenia". Mimo ludzkich upadków, potknięć, akceptuje człowieka z jego zaletami i wadami; pisze:

*"Kocham Kościół ubogi, zagrożony
jak bocian na cienkiej nodze
w głodującej Afryce
Kocham Kościół nieśmiały
Boży..."*

Problem miłości jest żywy i bardzo widoczny w twórczości ks. Twardowskiego, stanowi obszerny rozdział jego przemyśleń. Poeta wierzy w miłość, wierzy, że z tych trzech: wiary, nadziei i miłości - największa jest

ta ostatnia. Pisze więc o miłości pojmowanej nie tylko jako uczucie, wzruszenie, romans, lecz jako dojrzałość, troska i wzajemna odpowiedzialność za siebie, a często także nieświadomiona tęsknota za Bogiem. Ukazuje wartości tego niepojętego uczucia, które stawia na najwyższym piedestale. To właśnie miłość otwiera nam oczy na krzywdę bliźnich, to ona, przez wszystkie zakręty ludzkich dróg, w końcu doprowadza do wiary, do Boga.

Miłość jest miarą wielkości człowieka. Ten, kto nie dozna tego uczucia, nie wie, co to szczęście. Miłość wyznacza cel życia, nadaje mu blask. Kiedy się kocha, świat wydaje się i jest piękniejszy, czystszy. Miłość ukazuje nam pozytywne, racjonalne rozwiązania, tłumaczy sens życia, sens radości, ale i cierpienie, udręki.

*"...Dlaczego krzyż
uśmiech
rana głęboka
Widzisz
to takie proste
kiedy się kocha..."*

Miłość to wiara, nadzieja - miłość uczy, jak żyć, jak postępować, otwiera oczy. Gdy nie kochamy, jesteśmy jak ślepcy, którzy nie wiedzą, co to światło, oświecenie. Bez miłości jesteśmy marni.

Jednak "...w miłości wciąż to samo, radość i cierpienie!... Nie zawsze miłość jest, będzie spełniona. Często tracimy ją jeszcze przed tym, kiedy ją docenimy, odnajdziemy. Gdy ją tracimy to tak jakby serce pękło...". Droga do miłości nie jest łatwa, wymaga wiele wyrzeczeń, ustępstw, także łez i cierpienia. Jest to trudna lekcja życia. Musimy wiele się nauczyć, przeżyć, aby śmiało powiedzieć "kocham". "...Serce to jeszcze za mało żeby kochać..." Miłość to coś więcej niż uniesienia, westchnienia, czuły dotyk. Wymaga dojrzałości, zrozumienia, to też wielka odpowiedzialność za drugą osobę. Żle

pojmowana miłość najczęściej kończy się jej stratą, a tym samym upadkiem. [...]

[...] Temat samotności jest również widoczny w poezji ks. Twardowskiego. Pisze:

*"Nie proszę o tę samotność
kiedy zostaje sam jeden jak palec
kiedy nie mam do kogo ust otworzyć
kiedy żaden pociąg pośpieszny nie
spieszy się do mnie"*

Człowiek samotny jest jak zapomniane suche drzewo na pustyni, dokoła jedynie nieprzenikniona pustka, cisza. Samotność to tragedia, słabość ludzka, to niemoc, cierpienie, poczucie odrzucenia. Człowiek samotny buduje wokół siebie swój mały świat, w którym z biegiem czasu zupełnie się zamyka. Poczucie, że nikt na ciebie nie czeka, nikt o tobie nie myśli, powoduje, że człowiek traci wiarę i nadzieję - stawia sobie pytanie: po co i dla kogo ja żyję? A przecież wiara i nadzieja to również mierniki ludzkiej wielkości. Wiara ponoć czyni cuda, nadzieja buduje i spaja. *"Wierzyć to znaczy ufać kiedy cudów nie ma"*. - pisze ksiądz Twardowski, a w innym miejscu wyznaje: *"Dla mnie wiara nie jest przeżyciem intelektualnym. Rozum jest tu oczywiście bardzo ważny, ale ma on swoje granice... Musi być taka ufność, że Bóg prowadzi człowieka jak dziecko. Ja mam tę wiarę naprawdę. Wiarę nadprzyrodzoną. Mam tę świadomość, że Bóg mnie prowadzi."*

Z tej świadomości zrodziła się filozofia wiary, na której człowiek może się oprzeć... *"oprzeć swoją głowę o kamień wiary"*, która oczyszcza, wnosi ład i harmonię. Musimy zaufać Bogu, uświadomić sobie, że wiara ma głęboki sens, że nie jest absurdalna i tragiczna. Uwierzyć, że życie ma cel, patrzeć na cierpienie nie jak na nieszczęście, ale jak na doświadczenie, próbę wierności i wiary.

26.II.1930. Krótki opis Rudy Kameralnej

Na ziemi którą później nazwano Ruda, to przed wiekami kopali ludzie rudę żelaza i później wytapiali ją w piecach hutniczych. Opowiadał Kusion 9.VII.1935 r. Koło roku 1920 opowiadał Kusion Jan leśny z Rudy Kameralnej do Mytnika Jędrzeja z Filipowic co następuje: Że przed 85 latami był w Rudzie Kameralnej dwór, to znaczy że ów dwór jeszcze istniał w roku 1845. A także opowiadał Kusion Jan inwalid na nogę, szewc z Rudy Kameralnej do Mytnika Jędrzeja z Filipowic w roku 1928, że ów dwór na Rudzie istniał na przysiółku Rudzkim tak zwanem Dąbrowy, a Pan dziedzic w temże folwarku nazywał się Dąbrowski, którego to Pana wzięli chłopci w roku 1846 wywieźli nad Rudę na Kretówki i tam go zabili.

A także ten inwalida wtedy mi opowiadał że do tego folwarku z Dąbrowy należała gorzelnia, która istniała na tem placu gdzie obecnie mieszka Żyd Fajbuś. A młyn miał poniżej Rysia pod świerkiem. Opowiadał Kusion Jan do Mytnika Jędrzeja dnia 9.VII.1935 roku co następuje: że do niego opowiadał dziadek Walenty co on słyszał od dziadka swego, że gdy on zapamiętał w Rudzie było 3 posiadaczy.

Na równym placu przy potoku który to młyn był wprowadzony w ruch za pomocą wody potokowej. A pewnego razu z tego młyna folwarcznego niosła mąkę dziewczka na Wolę Strózką, którą to dziewczkę zabił zbój w lesie Strózkim w celu odebrania jej tej maki i tam ją w lesie pochowano, a tenże plac do dziś nazywa się placem na mogile.

A także mi gospodarze starsi z Rudy Kameralnej opowiadali, nie pamiętam sobie dobrze którzy to byli około roku 1920 co następuje: że istniał folwark na Rudzie tam gdzie obecnie mieszkają Kusion Jędrzej syn Jana. A druga miejscowość tam gdzie mieszka Czuba Wojciech syn Jędrzeja z Rudy

Kameralnej. Więc niewiadomo gdzie napewno ów folwark mógł istnieć, może być że folwark był tu w górzach gdzie Czuba Wojciech albo Kusion Jędrzej a na Dąbrowach była leśniczówka. Jednakże gospodarze starsi z Rudy mówili do Mytnika Jędrzeja że pańszczyznę odrabiali albo odpłacali do folwarku w Uszwi.

Podanie ludowe o Godowie

1. Dnia 29.VI.1929 opowiadał Język Stanisław z Woli Stróžskiej do Mytnika Jędrzeja z Filipowic o miasteczku Godowie co następuje:

Że jego ś.p. matka mu opowiadała, że Jastrzębia Błażeja pradziadkowi który w tym miejscu mieszkał, gdzie później mieszka jego prawnuk Andrzej, to temuż pradziadkowi zginęły świnie, a po długim szukaniu ich znalazł je na górze Godowskiej, jak tam żarły jakieś zboże którego było bardzo dużo w jakiś składach czyli piwnicach.

2. Tego dnia wyż wspomnianego roku 1929 opowiadał tenże Język Stanisław do Mytnika Jędrzeja z Filipowic, jako on znów słyszał od starszych a względnie od ś.p. matki swojej co ona mu opowiadała:

Że na tejsze górze Godowskiej przed wiekami stało miasteczko Godów które zostało zniszczone w wojnach, a względnie w wojnach Szwedzkich około 1655 i 1656. Jan Tarło pobił Szwedów bardzo z góry Godów z nade dworu czyli że miasto zginęło i wtedy różnych panów i urzędników z tego miasteczka Godowa rozbitego przesiedlili do Zakliczyna. A drzwi żelazne z kościoła Czchowskiego które się tam do dziś dnia znajdują.

Jędrzej Porosło z Filipowic mówi że te drzwi żelazne z zakrystyi są od zamku Czchowskiego. A ś.p. Michał Krakowski mówił że te drzwi są od kościółka który miał stać na kamieniu czyli partyi od Stróžskiej granicy.

3. Dnia 29.VI.1929 roku opowiadał Malik Józef z Woli Stróžskiej do

Mytnika Jędrzeja z Filipowic o miasteczku Godowie, że około roku 1889 woził kamienie obrabiane z Góry Godowskiej które były cienką warstwą ziemi przykryte, i te kamienie woził do Stróžskiego dworu na jakąś budowę. Podobno na stajnie, które były w tym roku odbudowane.

4. Opowiadał Jan Kusion inwalida na nogę zarazem i szewc z Rudy kameralnej do Mytnika Jędrzeja z Filipowic co następuje:

Że koło roku 1909 na Godowskiej górze pod ten czas już w Stróžach, gdy ją chłopcy z Rudy kopali z pniaków aby na tej ziemi zasadzić ziemniaków, to na tejsze ziemi pod pniakami znajdowali bagnety, kule, flaszkę zakorkowaną z płynem, książkę w pudełku blaszanym i kawał jakiegos kruszcu złotego jak złoto. Tak mówił w lecie 1924 roku.

Początki Gminy Stróże koło Zakliczyna

Ja niżej podpisany słyszałem od ludzi starszych w roku 1920 co następuje:

Że przed wiekami, na tej miejscowości gdzie w obecnym czasie, znajduje się dwór i gmina Stróże wraz z gruntami, to na tych miejscowościach przed setkami lat były wielkie lasy, mieszczące w sobie wiele zbójców i złodziei którzy napadali na ludzi przejeżdżających i przechodzących tamtędy pod ów czas drogą do Melsztyna, i od wsi Opatkowice obecnie Zakliczyna. A potem w południowo zachodnią stronę, poza dwór wschodnio i południową stronę. Potem dalej z nade dworu obecnie Stróžami zwanego, i to stroną południową prowadziła droga do góry przez Godów pod ów czas miasteczko, potem przez plac w lesie mogilę, aż nareszcie prowadziła droga górami na południe do Sącza i na Węgry.

To też król Polski pod ten czas panujący, kazał na tem miejscu gdzie dziś Stróże się znajdują wystawić stróžownię dla wojska, aby strzegli ludzi tamtędy drogą

przejeżdżających i przechodzących. A po upływie dłuższego czasu gdy już zbójców i złodziei wytracili, a wojsko się wróciło do pierwszych kosarów, wtedy na tem miejscu gdzie stała stróżownia rząd Polski założył dwór dając mu nazwę od stróżowni Stróże zaliczając go do dóbr narodowych pod zarząd starostwa Czchowskiego.

A w późniejszych czasach dostał się ten dwór na wyłączną własność jakiegoś pana niewiedząc jakim sposobem. Czy tenże odkupił od rządu Polskiego, czy też go dostał od króla jako nagrodę za waleczność w wojnie. A kilka chałup w Stróżach pode dworem kazał rząd Polski a może ów pan wybudować dla swoich poddanych ludzi, które mu były potrzebne do odrobienia dworu i gruntu do tegoż należącego.

Tylko jakiś pan dziedzic ze Stróż przesiedlił Majkrzyka ojca Wawrzeńcowego z Chmielnika z równi na pagórek na zachodni pod las od Filipowskiej granicy między ciernie i jałowce a lepszą ziemię w bliskości dworu zabrał sobie około roku 1840, słyszałem o tem od Porosła Franciszka co tenże słyszał od starszych ludzi z gór Strózkich.

I znów słyszałem ustne podanie od Porosta Franciszka z Filipowic dnia 28.II.1925 co tenże słyszał od starszych ludzi mówiących o górkach na zachód od dworu Stróże. Które to pagórki do Stróż mniej, a więcej do Woli Stróžskiej są należące. Więc na tychże obecnych górkach w dawnych rokach, po dzisiejszy las Stróžski na południowo zachodnią stronę ode dworu, rosły ciernie, i jałowce nazwane Bobowiem. A niżej gdzie dziś są chałupy i grunta użyteczne, to jest na południe od pastwisków których połowa jest na równinach koło drogi powiatowej a reszta pastwisk jest po pagórkach. To na tychże miejscach nad pastwiskami na południe rosły w dawnych czasach lasy dębowe.

A w roku 1925 dnia 25.XI słyszałem od Józefa Bosowskiego ze Stróż, co tenże słyszał od starszych ludzi i od Jędrzeja Mytnika w Filipowicach mówił, że za Stróžkami chałupami na południowy-wschód, grunt ze stawem po pod same pokoje to przed rokiem 1846 był własnością jakiegoś chłopca

Pytla, który był kawalerem, i tego dziedzic przesiedlił na zachodnio północną stronę, a to pole wraz ze stawem zabrał sobie do dworu. A tu gdzie dzisiaj są grunta dworskie na północno-wschodnią stronę ode dworu pod nazwą Na górach, to przed 1846 rokiem były tam chałupy do Stróż należące i grunta orne także na tych górach były ich własnością. A pastwiska mieli ci gospodarze na południe od swoich gospodarstw a na wschód ode dworu gdzie później dziedzic zabrał je do dworu, tam wystawił już jako na swoich ornych gruntach cegielnię.

A gospodarzów z gór Stróžkich przesiedlił swoim kosztem na południową stronę za górę do dolin, mówiąc im że stamtąd nie będą odrabiać pańszczyzny, na co się gospodarze swoją wolą zgodzili i z tych się gór przesiedlili na południe za górę do dolin, a grunta na górach zabrał do dworu. A podług chłopskiego głupiego rozumu i woli, że się na to swoją głupią wolą zgodzili, nazwał dziedzic podstępny później te chałupy w dolinach już nie Stróžami ale Wola Stróžka.

Janiccy młynarzami na Dunajcu pod Filipowicami i w Pechrach pod Czchowem i na potoku od Rudy do Filipowic od 1813 do 1885 roku.

1. Janicki młynarz pod Czchowem koło 1813 r u którego na kwaterze przez parę dni i nocy z wołami i z wozem stał z Filipowic Janicki, który będąc jeszcze chłopakiem jechał z Węgier co wtedy jeździł na fozspan z wojskiem Napoleńskim, i wtedy go zastała owa wielka powódź na Dunajcu, i dlatego był zmuszony stać u młynarza Janickiego na kwaterze. A potem ów chłopak Janicak gdy po 6 tygodniach do Filipowic, do swoich ojców przybył i był od nich bardzo ukochany i później dożył późnego wieku bo aż podobno do 105 czy 108 lat.

2. Janicki młynarz podobno Maciej na potoku, ojciec Macieja Katarzyny i Maryanny żony Porosła Marcina, mieszkał tu gdzie później Stykosze.

3. Janicki Bartłomiej młynarz a żona jego Franciszka córka Mytnika Ignacego, młyn miał pod gruntem

Porosłów pod Łęskim pastwiskiem.

4. Janicki Wawrzyniec młynarz na Dunajcu ojciec Józefa zwany Wawszczak, Franciszka i Jędrzeja.

5. Janicki Franciszek młynarz, córki jego Marya i Franciszka, mieszkał na Dogalu za Porosła Szczepana budynkami na północ na ogrodzie.

6. Janicki Józef młynarz sprzed karczmy w Filipowicach, dzieci jego Jan, Józefa, Marya i Anna.

7. Janicki Jan młynarz mieszkał pod wikarówką w Czchowie. Młyn stał w Pechrach na Dunajcu.

1. 17.I. we wtorek 1935 roku opowiadała pierwszy raz. A drugi raz znów mi opowiadała 19.II. we wtorek 1935 roku Justyna z Kawłowskich Bocheńska co następuje. A oto mówiła w swoim domu do Mytnika Jędrzeja Filipowic, więc opowiadała że się jej śniło w roku 1932 kiedyś w lutym czy też ta w marcu, aby poszła na Mogilę do Stróžkiego lasu i aby tam odmówiła 15 różańców na tejże mogile, i ten sen powtórzył się coś dwa razy, bo gdy tego nie uczyni to ją spotka bieda wielka albo choroba, a gdy to uczyni to się jej będzie dobrze powodziło i będzie długo żyła. Ale ona zaraz tego nie wypełniła ponieważ było zimno, aż dopiero koło Zielonych Świątek poszła z chłopakiem do lasu i ujrzała starego chłopca który miał brodę bardzo wielką i zlekli się rachując uciekać ale już było za późno bo on się do nich prędko zbliżał a gdy się z nim spotkali zapytani od niego gdzie idą powiedziała mu Bocheńska że idą na Mogilę, a nie wiedza gdzie jest ta Mogila, wtedy ów stary dziadek im rzekł, chodźcie ze mną a ja wam ukażę Mogilę, więc my obydwójce z chłopakiem i z temże dziadkiem my się wrócili, a gdyśmy przyszli dalej w las wtedy ów dziadek wskazał laską miejsce na którym miała być Mogila, a potem odszedł parę kroków od nich i zniknął.

A Bocheńska wraz z chłopakiem się wtedy zlekli i uciekli do swojej chałupy. A potem drugi raz poszła do lasu w Zielone Świątki po południu na tę Mogilę, biorąc ze sobą wodę święconą, kropidło i gromnicę, a mąż jej znów za nią przeszedł aby się nie lękała, a uklękłszy na miejscu skazanym

przez dziadka odmówiła owe 15 różańców i wodą wpięrow pokropiła i gromnicę paliła.

I widziała tam wtedy w pobliżu jak dwie panny z młodzieńcem przyszły, a także i dziecko tam z nimi przybyło, i chciało się to dziecko przez cierniaki do Bocheński dostać, ale przecie nie doszło, a potem się ten młodzieniec gdzieś podział, a panny z dzieckiem poszły dalej w las i tam tańczyły i śpiewały, później jeszcze dalej się pomknęły i zaczęły kamieniami niby to po jodlach a i do mnie rzucać, potem się gdzieś podziały wraz z dzieckiem, a Bocheńska Justyna mężowi swemu do domu kazała iść pierwszej niż ona te różańce dokończy ażeby dawał bydłu jeść. A potem gdy te 15 różańców dokończyła wzięła 15 ziaren grochu

tu
i rzucała na tę Mogilę które to grochy wznosiły się w górę, ani do ziemi żaden nie dopadł tylko poleciały pod obłoki i już nazad nie spadły na ziemię. A grochu to sobie wzięła na to, aby co odmówi jeden różaniec, odłożyła jedno ziarno grochu, aby się jej nie pomyliło.

2. Wielowski Jan z górak syn Jana orał ziemię w pobliżu stodoły w jesieni 1934 roku i wyorał pieniądza miedzianego z datą wypuszczenia w obieg 2753. Więc z tego wypływa to, że tu ludzie w pobliżu Zakliczyna mieszkali na przeszło 1000 lat przed narodzeniem Chrystusa. Niżej wymieniony pieniądz miedziany wielkości jednej złotówki, na

jednej stronie jego wyobrażenie głowy mężczyzny, a na odwrotnej stronie liczba wypuszczenia go w obieg 2753. Oglądał go Jędrzej Mytnik z Filipowic na Górkach Wolskich w domu u Gucfy 6 marca 1935.

3. Opowiadał Mikulec Władysław do Mytnika Jędrzeja w Filipowicach 16 lipca 1936 co on zaś słyszał od Nedzy Franciszka kłeryka w Zdoni, który to kłeryk wtedy do Mikulca mówił że dlatego nazywa się nad Wolą Stróżką góra Godów, albowiem tam na tejże górze było miasteczko małe składające się coś z 7 czy 8 domków i w tem to miasteczku odbywały się często gody weselne i różne zabawy nazwane godami. Ale gody czyli zabawy najczęściej tam urządzali i wyprawiali panowie, a względnie urzędnicy z dworu czchowskiego i Melsztyna, aż do wojen Szwedzkich. A podczas tych wojen Szwedzi to miasto z Tarłem Janem rozbili w 1656 roku, ludzi stamtąd tychże uciekinierów przesiedlił rząd Polski do Zakliczyna, a góra Godów zarosła trawą i lasami.

4. Ojciec kłeryka Nędzy znów opowiadał do Mytnika Jędrzeja w Zdoni 26 listopada 1936 roku, jako dzwony Czchowskie które były w czasie wojny zabrane w roku 1915, pochodziły one prawdopodobnie z miasteczka Godowa. Albowiem pod zarząd Starostwa Czchowskiego należały wraz z innemi okolicami i także Stróże i Wola Stróżka.

5. I znów mówił wyżej wspomniany

Nęcza Józef lat około 60 mający, ojciec tegoż kłeryka do Mytnika Jędrzeja u siebie w domu w Zdoni także 26 listopada 1936 roku, że kiedyś przed rokiem 1914 na rozkaz jakiegoś inżyniera do Stróż wtedy przybyłego kopali na partyi Stróżki, i kamień odwalili i znaleźli tam krzyż, flaszkę i list zapieczętowany w miedzianą kopertę. A gdzie to miało być przedtem wyczytali w Bibliotece w Paryżu we Francji. Do tego odkopania tych rzeczy zabrał tam z sobą inżynier wójta Stróżkiego Bagińskiego Antoniego i leśnego Magierę Jana z Bobowca, który to leśny w tych latach względnie w tym czasie służył we dworze w Stróżach u Pana Dunikowskiego.

Niniejsza książka niech będzie czytana przez chłopów między chłopskim narodem, a nigdy jej nie sprzedawać ani nie pożyczać żadnym ludziom wyżej wykształconym, bo tacy już jej w ręce chłopskie nie wrócą. I przez to zostaną chłopcy napowrót głupim narodem, i znów mieszkają będą w dymnych chałupach z bydłem świniami i wszelkim drobiem, jako to ich dziady i pradziady mieszkali w XVII i XVIII wieku, wnet po wojnach Szwedzkich czyli około od 1656 do 1848, gdy to od tego roku 1848 pańszczyzna w Galicyi pod zarządem austriackim ustała.

Zachowano pisownię oryginału

Jerzy Chumiński - Wojnicz

"Twórczość ludowa" R.IX nr 1-2/1994

Jeśli możesz - pomóż!



Samarytańskie Towarzystwo im. Jana Pawła II w Zakliczynie, a zwłaszcza grupa nauczycieli - członków Towarzystwa - zwraca się z apelem o pomoc dzieciom, którym chcemy sfinansować obiady w stołówce Szkoły Podstawowej w Zakliczynie.

Według rozeznania przeprowadzonego przez pedagoga, w szkole jest grupa 71 uczniów z rodzin wielodzietnych, patologicznych, sieroty i półsieroty, którzy oczekują pomocy.

Wpłaty na rzecz dzieci przyjmuje Bank Spółdzielczy w Zakliczynie, numer konta: 1238-271-4, z dopiskiem na blankiecie "Pomoc Dzieciom".

Darowizny można odpisać od podstawy opodatkowania za 1996 rok. Pod koniec roku Towarzystwo publicznie rozliczy się z przekazanych pieniędzy i sporządzi listę sponsorów. Darczyńcy mogą zachować anonimowość, w tym przypadku należy na przekazie zaznaczyć ją literą "A".

Szczegółowych informacji udziela kierownik Domu Pogodnej Jesieni, ul. Grabina 11, tel. 53-631.

Liczymy na zrozumienie i ofiarność.

W imieniu dzieci - z góry dziękujemy.

**Tadeusz Nosek
przew. Towarzystwa**

SANKTUARIA ZAPOMNIANE

Istnieje zwyczaj, że miejsce pozostałe po dawnym kościele uważa się nadal za święte i upamiętnia się je krzyżem lub kapliczką, względnie w jakiś inny sposób. Jest to wyrazem uszanowania dla uczuć i pobożności całych pokoleń, które w danym miejscu przez długie wieki wyrażały Bogu swą wiarę, nadzieję i miłość.

Podobne zadanie pełni opracowanie będące zakończeniem niniejszego tomu poświęconego sanktuarium. Chcę przypomnieć liczne miejsca pielgrzymkowe, które już całkowicie poszły w zapomnienie. Można je było odtworzyć tylko na podstawie archiwaliów, głównie akt wizytacji kanonicznych, które ukazały przy tym wielkie bogactwo i różnorodność form życia religijnego dawnych czasów.

W przytaczaniu źródeł i opracowań wprowadzono dla ułatwienia następujące skróty:

ABMK	- Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne, Lublin
ADP	- Archiwum Diecezjalne w Przemyślu.
ADT	- Archiwum Diecezjalne w Tarnowie.
AMK	- Archiwum Metropolitalne w Krakowie.
APBK	- Archiwum Prowincji Bernardynów w Krakowie.
AV	- Akta wizytacji konsystorskie.
AVCap	- Akta wizytacji kapitulne.
RDT 72	- Rocznik Diecezji Tarnowskiej, 1972 r.
RK	- Rocznik Krakowski.
Tzal	- Tabele Zaluskiego.
Teka GKGZ	- Teki Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej.

Melsztyn

OBRAZ PANA JEZUSA UKRZYŻOWANEGO

Dziś Melsztyn to wznoszące się na wysokim brzegu Dunajca, otoczone legendą ruiny XIV-wiecznego zamku, gniazda Leliwitów, wzniesionego po roku 1347 przez słynnego Spycimira kasztelana krakowskiego, protoplastę rodu Tarnowskich i Melsztyńskich.¹ Niegdyś kwitło tu życie dworskie pod opieką kolejnych dziedziców rozległych włości: Melsztyńskich, Jordanów, Tarłów i Lanckorońskich. Dopiero w roku 1771, w czasie konfederacji barskiej, zamek spustoszony przez Kozaków, popadł stopniowo w ruinę.

Jeśli idzie o sprawy religijne, to niezależnie od kaplicy zamkowej pod wezwaniem św. Jana Ewangelisty, poza murami zamku - w odległości około

150 m na zachód stał kościół parafialny, przeznaczony dla okolicznej ludności. Parafię erygował w roku 1364 ks. Mikołaj z Kurnika, wikariusz generalny biskupa Bodzanty², a kościół, wzniesiony pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego, był drewniany, kryty gontem i miał trzy ołtarze. W głównym znajdował się malowany na desce obraz Pana Jezusa Ukrzyżowanego, wzmiankowany w akcie wizytacji z roku 1664³, zaś 66 lat później, w akcie wizytacji z roku 1730, nazwany łaskami słynącym - "Altaria tria: Imum Majus in Minore choro Crucifixi Dni ut fertur gratiosi".⁴ Zdobiły go wówczas wota oraz promienie i korona, przytwierdzone do samego obrazu.⁵ Wszystko to potwierdza wizytacja z następnego roku, 1731, dodając, że oprócz wotów, korony i promieni było jeszcze "opasanie srebrne na obrazie Crucifixi Dni"⁶, to znaczy perizonium.

W roku 1796 biskup Florian Jankowski zniósł parafię w Melsztynie, kościół został rozebrany, a jego wyposażenie znalazło się w nowowynbudowanym (w miejsce dotychczasowej kaplicy) kościele w sąsiednich Domosławicach, dokąd parafia została przeniesiona.⁷

A co się stało z łaskami słynącym obrazem Pana Jezusa Ukrzyżowanego? - Ówczesny proboszcz, Ks. Pacynkowski, ostatni melsztyński i pierwszy domosławicki, tak o nim pisał w obszernej notatce na ostatniej stronie Księgi Zmarłych: "...cudowny obraz Pana Jezusa został przeniesiony dnia 15 paźdź. 1797 r."⁸ Umieszczono go wówczas w bocznym ołtarzu i odbierał tam cześć, niezależnie od łaskami słynącego obrazu Matki Boskiej Domosławickiej w ołtarzu głównym".

Jednak historia obrazu Pana Jezusa Melsztyńskiego nie kończy się na tym. Wprost przeciwnie - dopiero teraz cała sprawa komplikuje się bardzo. Okazuje się bowiem, że obrazem, który w roku 1797 przeniesiono do Domosławic, był wizerunek Pana Jezusa zwany "w Studni", czyli w typie Misericordia Domini, jak np. znany obraz ze Zbylitowskiej Góry w Muzeum Diecezjalnym w Tarnowie. Tymczasem - jak twierdzą wspomniane akta wizytacyjne - w kościele parafialnym w Melsztynie był czczony obraz Pana Jezusa Ukrzyżowanego! Sądzę, że nie można przypuścić, aby wizytatorzy kościelni - zarówno ten z roku 1664 jak i późniejsi, z roku 1730 i 1731 - pomylili

Ukrzyżowanie z zupełnie inaczej wyglądającym przedstawieniem Pana Jezusa Boleściwego, zwanego Misericordia Domini, albo także Chrystus w Studni.

Obraz przeniesiony do Domosławic, obecnie zaginiony, jest wzmiankowany i reprodukowany w literaturze.⁹ Był to mały przenośny tryptyk z drugiej połowy wieku XV, malowany temperą na desce. Część środkowa o wymiarach: 85 X 68 cm przedstawiała Chrystusa w półpostaci, stojącego w sarkofagu, obnażonego i ubiczowanego, z metalową koroną cierniową na głowie, pochylonego nieco w prawo ku maleńkiej, klęczącej postaci rycerza z herbem Leliwa i minuskułowym napisem na banderoli: "O, Fili Dei, miserere mei". Tło było złożone, grawerowane w romby i ornament roślinny, a głowa Chrystusa mieściła się na gładkiej, kolistej płaszczyźnie aureoli. Podobnie wykonane dwa boczne skrzydła przedstawiają na awersach dwóch świętych Janów - Chrzcziciela i ewangelistę, co ma niewątpliwe znaczenie dla identyfikacji imienia owego Leliwity, fundatora. Przed rokiem 1906 tryptyk dostał się do Muzeum Diecezjalnego w Tarnowie (Nr inw. 7), gdzie w latach okupacji niemieckiej zaginęła w nieznanych okolicznościach część środkowa, zaś skrzydła boczne istnieją do dziś.

Nie tylko niemożliwość pomyłki u wizytatorów wyklucza identyfikowanie obydwu obrazów. Jak już poprzednio wspomniano, na obrazie Pana Jezusa Ukrzyżowanego były nałożone "promienie złociste", zapewne wokół głowy, oraz "opasanie srebrne" czyli perizonium. Przedmioty te z całą pewnością naśladowały w metalu szczegóły ikonograficzne tego obrazu. Nie mogły zatem znajdować się na znanym nam obrazie z Domosławic, zwłaszcza promienie, bo wokół głowy Chrystusa mamy tam zupełnie gładką powierzchnię aureoli.

Skoro tak, to trzeba przyjąć, że między rokiem 1730, względnie 1731, a 1796, z nieznanых powodów w miejsce łaskami słynącego obrazu Pana Jezusa Ukrzyżowanego dano gotycki tryptyk Chrystusa Boleściwego, który również zaczął odbierać cześć jako cudowny, i jako taki został uroczystie przeniesiony w roku 1797 do Domosławic. Co natomiast stało się z obrazem Pana Jezusa Ukrzyżowanego - nie wiadomo. Mógł nawet zniszczyć ze starości lub zaniedbania. Upoważnia do tego przypuszczenia wiadomość o kościele z czasów biskupa Sołtyka, z roku 1776: "Ecclesia est lignea, tota ruinosa et collabens, erecta adhuc 1364. Reperatione non indiget sed fundatione alterius".¹⁰

Od jakiego czasu znany nam tryptyk Pana Jezusa Boleściwego znajdował się w kościele melsztynskim -

też nie wiadomo. W każdym razie wspomniane wizytacje nic o nim nie mówią. Tamtejsze dwa boczne ołtarze były poświęcone Matce Boskiej i św. Mikołajowi. Z pewnością też nie mógł stanowić nastawy górnego ołtarza z powodu zbyt małych rozmiarów, chyba, że był umieszczony jako drugorzędny, na tle barokowej nastawy, powyżej tabernakulum, a u stóp obrazu Ukrzyżowanego. Jest to jednak tylko przypuszczenie, nie oparte na żadnym świadectwie.

Dla uzupełnienia warto dodać, że wcześniejsza wizytacja, z roku 1630, chociaż w ogóle nie wspomina o ołtarzach, to jednak mówi wyraźnie, że kościół w Melsztynie jest pod wezwaniem Krzyża Świętego - "Ecclesia parochialis lignea tt. S. Crucis, Consecrata"¹¹ - a więc taka też powinna być treść wizerunku kultowego w głównym ołtarzu.

opr. Czesław Łopatka

¹ Podawana zwykle data r. 1340 jest błędna, ponieważ Spycimir dopiero w roku 1347 kupił wieś Charzewice i na jej terenie powstał później zamek, który otrzymał nazwę Melsztyn. Por.: W Dworzaczek: *Leliwici tarnowscy. Z dziejów możnowładztwa tarnowskiego, wiek XIV-XV*, Warszawa 1741, s. 81, przyp. 64.

² RDT 72, s. 146.

³ AMKCap 47, s. 54 - "In Maiori Altari Imago primaria Dni nostri Iesu Christi crucifixi in tabula lignea depicta"

⁴ AMKCap 61, s. 932.

⁵ Tamże, s. 75 (odrębna numeracja przy końcu kodeksu) - "Na obrazie Crucifixi Dni in Maiori Altari promienie złociste N° 1. Korona na tymże obrazie srebrna. Wotów srebrnych N° 9".

⁶ AMK AV 23, s. 1489, oraz wcześniej, s. 1042.

⁷ M. Smoleński, ks. *Melsztyn. O zamku i jego planach, o kościele i plebanach, z dodaniem o Domosławicach*, Kraków 1888, s. 107 i 137.

⁸ Liber Mortuorum Parafii Melsztyn. Por.: tenże, dz. cyt., s. 137.

⁹ M. Lepsi, *Muzeum Diecezjalne w Tarnowie*, Teka GKGZ II, Kraków 1906, s. 323, fig. 5; M. Smoleński, ks. dz. cyt., s. 140; Sprawozdania Komisji do Badania historii Sztuki w Polsce V, Kraków 1896, s. II (Sprawozdanie z dnia 11.VI.1890); Teka GKGZ I, Kraków 1900, s. 341 (Posiedzenie z 16.X.1890; M. Walicki: *Malarstwo polskie XV wieku*, Warszawa 1938, s. 164, ryc. 143).

¹⁰ AMK "Descriptio Ecclesiarum Parochialium et Beneficiorum in Diocesi Cracoviensi Parte Civistulana Consistentium Cum Circumstantiis in Tabella Normali ab Excelso Gubernio sub die 2^{da} 7 bris anni elapsi porrecta specificatis Facta Anno Domini 1776", s. 37, ad 6.

¹¹ AMK AVCap 42, s. 36 verso.

Z jarmarku...

Ceny z 15 maja br.

Żyto: 50 za 100 kg, pszenica: 60-65 zł za 100 kg, ziemniaki: 25 zł za 100 kg, jajka: 20-25 gr. za szt., para prosiąt: 140-160 zł, tuczniki: 2,7 zł za 1 kg, cielęta: 3,5-3,8 zł za 1 kg, jałówki: 2,7 zł za 1 kg, buhaje: 2,9 - 3 zł za 1 kg, krowy: 1300-1500 zł za szt., kosiska: 6-7 zł za szt., łopata sztychowa: 6,5 zł, widły: 10 zł, motyka: 8-9 zł, siekiera: 13,5-22 zł,

grabie: 3-3,5 zł, gumaki: 25 zł, gumofilce: 45 zł, ubrania robocze: 20 zł, rękawice robocze: 1,5 zł, kolorowe: 2 zł, z el. skórzanymi: 2,5 zł, klapki męskie: 7,5 zł, sandały damskie: 10,5 zł, skórzane: 22 zł, kierzpce dziecięce: 8-10 zł, rowery górskie: 400-500 zł, rower "damka" z dodatkowym wyposażeniem: 480 zł, podkoszulki malowane: 8-8,5 zł, muszle morskie: 60-65 zł, muszle do

akwarium: 4 zł, rozgwiezda: 6 zł.
(Now, AK)

Ceny z 29 maja br.

Koszule męskie: 20-35 zł, podkoszulki: 6-22 zł, czapki letnie: 15-16 zł, pantofle skórzane: 16 zł, kurtki dżinsowe: 40-50 zł, radiomagnetofon: 40-220 zł, organy dziecięce: 60-70 zł, kasety magnetofonowe, nagrania disco-polo: 4-6 zł, rock: 8-14 zł, wiertarka "Bosch": 160-200 zł, klucze nasadowe: 15 zł za komplet, płaskie: 12 zł, oczkowe: 20 zł, arkusz blachy ocynk: 16 zł. (SK)

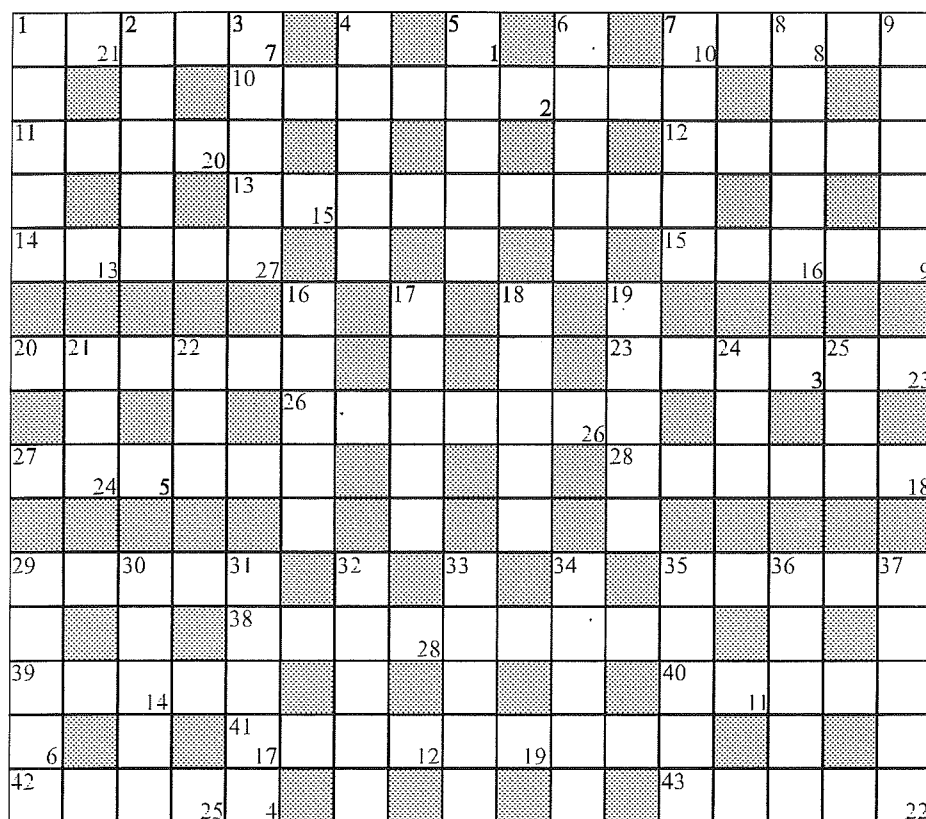
DNI ZAKLICZYNA '96

JUŻ WKRÓTCE!

3 Samochodowy Rajd Zakliczyna
27 lipca

- * występy estradowe**
- * zawody strażackie i sportowe**
- * niespodzianki!!!**

KRZYŻÓWKA NR 8



Poziomo:

1. Część karabinu
7. Trup
10. Wydzielone tereny dla Indian
12. Bohater filmowy w masce
13. Uniesienie
14. Ryba drapieżna
15. Producent AGD z Wroniek
20. Ozdoba ścian
23. Pierwszy występ
26. Owoce południowe
27. Rejon Polski z jeziorami
28. Okres paleozoiku
29. Wieża mądrości
35. Dawniej słowo honoru
38. Jednogłośny wybór
39. Jedno ze zbóż
40. W brydżu
41. Przynosi szczęście
42. Imię żeńskie
43. Przystąpienie

Pionowo:

1. Nieżyt nosa
2. Kozodój
3. Pierwiastek chem.
4. Dawny patrol wojsk.
5. Wielki strach
6. Ryba słodkowodna
7. Karierowicz Nikodem
8. Z nich futra
9. Ilion
16. Często cytowany
17. Pierwiastek chem.
18. Np. smaku
19. Rozkaz królewski
21. Cyganka z Chaty za wsią
22. Struś australijski
24. Lokal z wyszynkiem
25. NOL
29. Zarost na twarzy
30. Pani minister budownictwa
31. Biała dla ślepca
32. Na honorze
33. Z urzędem

34. Oczert

35. Karma dla bydła
36. Narzędzie grawera
37. Skład starzyzny

Litery od 1 do 28 utworzą hasło - aforyzm Henryka Sienkiewicza. Prosimy je dostarczyć lub wysłać pocztą na adres redakcji. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu bezpłatnej prenumeraty "Głosiciela" na rok bieżący i nagrody rzeczowej.

Hasło krzyżówki nr 7 brzmiało: "Od słowa do czynu długa droga". Nagrody wylosowała Grażyna Gostek, Paleśnica 104.

Krzyżówkę nr 8 ułożył *Antoni Sproski*.

Nie przebrzmiały jeszcze echa jubileuszowego turnieju tenisa stołowego o puchar wójta Stanisława Chrobaka. Po raz kolejny trofeum drużynowe przypadło Szkole Podstawowej w Stróżach. Na zdjęciach zwycięska drużyna z pucharem, który dzierży opiekun zespołu p. Majewski i finał dziewcząt, w którym Ilona Piątek pokonała Marzenę Czubę - koleżankę ze szkolnej ławy. Spotkanie sędziował widoczny na fotografii ksiądz proboszcz Stanisław Zoń doskonały tenisista, czołowy zawodnik mistrzostw Polski ... księży.

Fot. Stanisław Kusiak



DO SPRZEDANIA!

60 arowa,
uzbrojona,
atrakcyjnie położona
działka budowlana
w Zadoni

Wiadomość:
Centrum Kultury
w Zakliczynie

„GŁOSICIEL”. Pismo gminy Zakliczyn
Wydawca: Zarząd Gminy w Zakliczynie
Redaguje: Centrum Kultury w Zakliczynie
Adres redakcji:

32 - 840 Zakliczyn
Rynek 8
tel. (0192) 53 445

Skład: „Macland”, Brzesko, ul. Długa 2, tel. (0-192) 61-113
Druk: Drukarnia „Aga”, Wojnicz, ul. Kapielowa 13,
tel. (0-14) 790-210

Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji tekstów, listów, używania własnych tytułów. Nie bierze odpowiedzialności za treść reklam. Głosiciel należy do Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej w kraju i za granicą.